

Andrzej Kotecki

Warszawa

ORCID 0000-0003-1145-5441

Polska Matką Naszą...

Druga wojna światowa, jej wybuch oraz kolejne sześć lat, to nagromadzenie tragedii milionów ludzi. Dramatyczne wydarzenia rozgrywały się przede wszystkim w Europie, ale również tereny Azji i północnej Afryki były świadkami tych tragicznych sytuacji. W jej trakcie, jak nigdy wcześniej żadne inne państwo, niemiecka III Rzesza prowadziła działania zmierzające do planowej, pragmatycznie przygotowanej i przeprowadzonej eksterminacji całych narodów. Był to element ideologii państwowej. Pierwszą grupą, która doświadczyła tej polityki był naród żydowski. Kulminacją tych działań – z punktu widzenia prawnego – były ustawy norymberskie, które pozbawiły obywateli Niemiec pochodzenia żydowskiego wszystkich praw obywatelskich, gospodarczych i kulturalnych. Ale w planach nazistowskich eksterminację przewidziano również dla innych grup narodowościowych. Podobne działania planowano także wobec Słowian. W tym przypadku pierwsze uderzenie zostało skierowane w naród polski. Od chwili wybuchu wojny w dniu 1 września 1939 roku oddziały niemieckie nie oszczędzały ludności cywilnej.

Szczególnie trudna sytuacja w tym względzie zapanowała na terenie Wolnego Miasta Gdańska. To tutaj, atakiem na Wojskową Składnicę Tranzytową na Westerplatte, rozpoczęła się II wojna światowa. Właśnie to wydarzenie zostało uznane przez historiografię II wojny światowej za jej rozpoczęcie. Ale przecież nie tylko ten niewielki cypel u ujścia Wisły do Bałtyku przyjął pierwsze uderzenie. W Gdańsku przez pierwszą dobę wojny bronili się pracownicy Poczty

Polskiej. Równoległe do działań militarnych w W.M. Gdańsku władze niemieckie aresztowały wielu Polaków: nauczycieli, księży, urzędników i działaczy polonijnych. Byli oni przetrzymywani w Victoria Schule, skąd już następnego dnia – 2 września 1939 roku – wywieszono ich do utworzonego na Mierzei Wiślanej obozu koncentracyjnego Stutthof (Sztutowo). W obozie osadzono „niepewny element polityczny” z całego Pomorza Gdańskiego. Działania te stanowiły element zakrojonej na szeroką skalę i prowadzonej na całym terytorium II RP tzw. Akcji AB. Miała ona w swoim zamierzeniu eliminację tej części społeczeństwa, która posiadając określoną wiedzę i autorytet, mogła stać na czele sił narodu dążących do walki z okupantem. Dlatego wśród ofiar tych działań, które miały jednoznacznie eksterminacyjny charakter, znaleźli się przedstawiciele warstwy inteligencji, nauczyciele, urzędnicy różnych szczebli, dziennikarze, księża. Jednym z najbardziej wymownych przykładów tej polityki stało się uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy podstępem zwabieni do auli uniwersyteckiej, zostali następnie wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

W Wolnym Mieście Gdańsku Polacy, pomimo przewagi ludności niemieckiej, byli bardzo dobrze zorganizowani. Tworzyli liczne organizacje społeczne, kulturalne, oświatowe, polityczne czy gospodarcze. Wśród młodzieży polskiej bardzo prężną działalność prowadził Związek Harcerstwa Polskiego. Podkreślić należy również fakt, że ogromną rolę w tej pracy patriotycznej odgrywali księża z dwóch polskich parafii. Pierwszy to bł. ks. Franciszek Rogaczewski z parafii Chrystusa Króla na Siedlcach, który był zarazem budowniczym tego kościoła. Drugim był bł. ks. Bronisław Komorowski – proboszcz parafii św. Stanisława we Wrzeszczu. Trzecim kapłanem działającym na tym polu był bł. ks. Marian Górecki, administrator kaplicy M.B. Częstochowskiej w Nowym Porcie, który pełnił również posługę duszpasterską wśród młodzieży i grona pedagogicznego Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Oczywiście lista osób świeckich, tych bardziej i mniej znanych, zaangażowanych w tę pracę patriotyczną jest bardzo długa. Warto tutaj wymienić choćby postać prof. Kazimierza Wiłkomirskiego, kompozytora, wiolonczelisty i dyrygenta. W 1934 roku został kierownikiem polskiego Konserwatorium Muzycznego. Nadrzędnym celem tych wszystkich przedsięwzięć – co warto podkreślić – było

prowadzenie spójnej i zgodnej działalności. Ten cel zasadniczy został zawarty w programie Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, przygotowanym w 1934 roku:

Od czerwca 1933 r. w Gdańsku działał Związek Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, który w opublikowanym w 1934 r. programie za główny cel uznał zjednoczenie w Wolnym Mieście Gdańsku wszystkich Polaków bez względu na wyznanie i pochodzenie. Miał walczyć o dobro kraju i w obronie języka polskiego i polskiej szkoły oraz o równouprawnienie z ludnością niemiecką. Działacze Związku Polaków bezinteresownie organizowali opiekę społeczną, pomagali przy poszukiwaniu pracy dla bezrobotnych¹.

Wojennym losom tych działaczy Polonii gdańskiej jest poświęcone prezentowane tutaj wydawnictwo Muzeum Stutthof w Sztutowie autorstwa dr Danuty Drywy. Od początku swojej pracy zawodowej i naukowej autorka jest związana z Muzeum Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady Stutthof w Sztutowie. Na swoim koncie ma liczne publikacje książkowe i artykuły, a jedną z jej ostatnich prac jest książka przypominająca działalność i zasługi polskiej placówki dyplomatycznej w Bernie i tak zwanej „grupy Ładosia” w ratowaniu Żydów.

Prezentowana tutaj praca stanowi zbiór relacji i listów dotyczących dwóch egzekucji przeprowadzonych na Polakach – mieszkańcach W.M. Gdańska – więźniach obozu Stutthof. Wykonano je na terenie lasów otaczających obóz. Pierwszą przeprowadzono 11 stycznia 1940 roku, drugą 22 marca tegoż roku. Egzekucje stanowiły wykonanie wyroku wydanego przez Policynjny Sąd Doraźny (Standtgericht) ogłoszony w styczniu 1940 roku. Obrady tego „sądu” miały miejsce w obozie Stutthof i odbywały się w obecności komendanta Maxa Paulego. W sumie w obu egzekucjach stracono 89 osób, z czego 22 w pierwszej z nich.

Niezwykle wymowny charakter miała szczególnie ta z 22 marca 1940 roku. Był to bowiem Wielki Piątek. I w tym dniu w grupie rozstrzelanych było dwóch, spośród trzech kapłanów – bł. ks. Komorowski i bł. ks. Górecki. Trzeci z polonijnych kapłanów

¹ Danuta Drywa, *Polska Matką naszą... Zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 r.*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2023, s. 5–6.

bł. ks. Rogaczewski zaginał już w pierwszej styczniowej egzekucji. W książce autorka zacytowała wspomnienia byłych więźniów obozu, świadków tych wydarzeń. Wszyscy zgodnie podkreślali, iż w dniach poprzedzających wykonanie wyroku wyizolowano dwie grupy więźniów przeznaczonych do likwidacji. Sformowano z nich Kompanię Karną (Strafkompanie). Więźniowie ci byli poddawani niezwykle ciężkim szykanom – wyczerpującej pracy, głódowce, morderczym ćwiczeniom fizycznym. Wydarzenia te autorka opisała w rozdziale *To myśmy Polsce wiernymi zostali, I wrócim wierni do Ojców ogniska... (Egzekucje 11 stycznia 1940 r. i 22 marca 1940 r.)*.

W drugiej części tej specyficznej, opisujących tragiczne losy Polaków z Gdańska w KL Stutthof monografii zostały zamieszczone zachowane listy więźniów, którzy stracili życie w tych dwóch egzekucjach. Najliczniej reprezentowana jest korespondencja Witolda Nełkowskiego. Jej publikacja została opatrzona wspólnym tytułem: *...doświadczyliśmy również szczęśliwych dni, które są zbyt cenne... (listy obozowe Witolda Nełkowskiego)* (s. 27–61). Podobnie jak w pozostałych przypadkach, poprzedza ją biogram opisujący działalność W. Nełkowskiego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na jego pracę w W.M. Gdańsku. Tu również zostało zamieszczone jego zdjęcie portretowe. Stronę ilustracyjną uzupełniają fotokopie korespondencji więźnia z żoną z okresu od listopada do 26 grudnia 1939 roku. Po tej dacie korespondencja urywa się. Nie mając żadnej wiadomości od męża, zaniepokojona pani Nełkowska kierowała zapytania o jego losy do różnych instytucji niemieckich. Każda urzędowa odpowiedź była wymijająca. Niemcy starali się ukryć fakt egzekucji. Podobnie postępowali również w przypadku drugiej, marcowej egzekucji. Często rodziny dopiero po dwóch, trzech latach dowiadywały się o losie swoich krewnych. W przypadku W. Nełkowskiego dopiero powojenna ekshumacja potwierdziła los więźnia.

Jeśli chodzi o pozostałe dwie osoby, których los został opisany w tym wydawnictwie, jest to wyłącznie korespondencja urzędowa pomiędzy rodzinami i urzędami niemieckimi oraz obozami koncentracyjnymi. I tu również odpowiedzi strony niemieckiej mają charakter wymijający. Te relacje dotyczą Bernarda Filarskiego, który zginął w egzekucji wielkopiątkowej 22 marca 1940 roku oraz również w tym dniu straconego Leona v. Trzebiatowskiego. W ich przypadku

została opublikowana bogata dokumentacja fotograficzna zaczerpnięta z archiwów rodzinnych.

Odnosnie tej części wydawnictwa należy zwrócić uwagę, że listy z obozu, a także pisma urzędowe były pisane w języku niemieckim. Wszystkie dokumenty i listy na potrzeby publikacji zostały przetłumaczone.

W tym miejscu można jeszcze postawić zasadne pytanie, dlaczego w tej publikacji z długiego, sześćoletniego okresu funkcjonowania KL Stutthof wybrano akurat te dwie egzekucje. Przecież w rzeczywistości obozowej codziennie ginęli ludzie. Jak się wydaje, najważniejszym argumentem przemawiającym za ich wyborem, był fakt, że obie przeprowadzono wobec najwybitniejszych przedstawicieli Polonii gdańskiej. Jeśli przyjrzymy się ich działalności zawodowej, okaże się, że zdecydowana ich większość pełniła znaczące funkcje w instytucjach działających na terenie W.M. Gdańska, które miały status agend Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto niemal wszyscy byli zaangażowani w polonijną działalność społeczną. Z racji obu tych uwarunkowań posiadali określony wpływ na środowisko polskie W.M. Gdańska. Stanowili zatem realne zagrożenie, w opinii Niemców, nie tylko w mieście, ale również na całym Pomorzu. Ich unicestwienie doskonale wpisywało się zatem w prowadzoną przez III Rzeszę politykę eksterminacji warstw inteligencji mogących stać na czele walki z okupantem.

Przygotowane wydawnictwo ma charakter dokumentu. Obok części wstępnej, omawiającej zagadnienie położenia Polaków mieszkających w W.M. Gdańsku, znajduje się druga część, mająca charakter szkicu historycznego. W nim autorka opisała okoliczności przeprowadzenia obu egzekucji. Tekst został opatrzony bogatym materiałem fotograficznym, który w doskonały sposób przybliży opisywane postaci. W tym przypadku można mieć co najwyżej jeden zarzut. Otóż autorka nie podaje źródła ich pochodzenia. Nie wiemy zatem czy są one w posiadaniu Archiwum Muzeum Stutthof, czy też zostały udostępnione przez rodziny byłych więźniów. Podobnie sprawa przedstawia się z cytatami ze wspomnień więźniów – świadków wydarzeń ze stycznia i marca 1940 roku. Zapewne zostały one zaczerpnięte z archiwum muzealnego. Warto jednak, by taka informacja jeśli nawet nie przy każdej fotografii i dokumencie, to znalazła się na stronie technicznej tej publikacji.

Czy powyższe uwagi umniejszają wartość tej publikacji? Z całą stanowczością należy stwierdzić, że absolutnie nie. Książka stanowi niezwykle cenny materiał dokumentujący historię tych tragicznych wydarzeń. W powszechnej świadomości historycznej nie zawsze pamięta się, że obóz koncentracyjny Stutthof „otworzył swoje podwoje” już 2 września 1939 roku. Wówczas nie istniały jeszcze baraki obozowe, a pierwszych więźniów kwaterowano w namiotach wojskowych. To oni dopiero, w dosłownym tego słowa znaczeniu, budowali obóz od podstaw. Warto też przy tej okazji przypomnieć, że był to jeden z ostatnich wyzwolonych obozów – 9 maja 1945 roku. Przypomnienie tych faktów nie ma na celu stworzenia jakiegś niezdrowej rywalizacji. W kształtowaniu świadomości historycznej nie o taki cel chodzi. Uświadomienie tych cezur czasowych i miejsca historycznej lokalizacji tych wydarzeń, a także ich przebiegu, również poprzez tę książkę, doskonale wpisuje się w kontekst odpowiedzi na uknuty, w negatywnym kontekście, slogan „dziadek w Wehrmachcie”. Takie publikacje to między innymi próba obalenia fałszywego mitu historycznego, który dla społeczności pomorskiej (bo dotyczy nie tylko mieszkańców W.M. Gdańska) jest niezwykle krzywdzący, bolesny i niesprawiedliwy. Oby takich publikacji było więcej. Wówczas może to błędne rozumienie historii Polaków z Pomorza czy Kaszubów ulegnie zmianie. Jak widać z prowadzonej oficjalnej „polityki historycznej” istnieje potrzeba wydawania takich opracowań historycznych i kierowania ich do jak najszerszej grupy odbiorców, szczególnie tych w głębi kraju, dla których najnowsza historia Pomorza jest postrzegana poprzez pryzmat uproszczeń i krzywdzących sądów, niemających nic wspólnego z rzeczywistością historyczną.

Andrzej Kotecki

Danuta Drywa, *Polska matką naszą... Zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 r.*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2023, ss. 90.